GAZETA USTROŃSKA

O MŁYNÓWCE W NIERODZIMIU

SŁOWIAŃSKA DUSZA

ZŁOM

Nr 46 (1094) **15 listopada 2012 r.** **2,10 zł** (w tym 5% Vat) Nakład: 1350 egzemplarzy **ISSN 1231-9651**

W obchodach świąt narodowych uczestniczą uczniowie ustrońskich szkół. **Fot. W. Suchta**

DOBRY START

Rozmowa z Aleksandrem Panfilem, trenerem tenisa

Po sukcesie tenisisty Jerzego Janowicza w Paryżu w telewizji można było zobaczyć jego zdjęcia, gdy to w wieku prawie niemowlęcym ma już w dłoniach rakietę. To wpływa na wyobraźnię.

A nie wiem, czy pan zauważył, że są to zdjęcia z cieszyńskich kortów, bo jego mama jest z Cieszyna. Tu się wychowała, grała w siatkówkę. Później przeniosła się do Łodzi.

A co pan myśli o tym, by dziecko już w tak młodym wieku oswajać z rakietą tenisową?

Akurat rodzice Jurka są sportowcami i wiadomo było, że tak wychowają dziecko, by też poszło w tym kierunku. Zaryzykowali, zainwestowali prawie wszystkie pieniądze i wygrali, tak jak szóstkę w totku. Jest wielu rodziców inwestujących podobnie w dzieci, ale nie wszystkim tak wychodzi. W tenisa gra cały świat, a dostatnio

(cd. na str. 2)

SOLIDNE FUNDAMENTY

Temperatura pasowała raczej do świąt majowych niż do Święta Niepodległości – 11 listopada termometry pokazywały przeszło 15 stopni. Nocą szalał halny, na szczęście przed południem odrobinę zelżał i uroczystości patriotyczne mogły odbyć się bez większych przeszkód. A rozpoczęło je tradycyjnie nabożeństwo ekumeniczne

(cd. na str. 4)

BARBÓRKA W USTRONIU

16 i 17 listopada odbędzie się 38. Rajd Cieszyńska Barbórka, 8 eliminacja Rajdowego Pucharu Polski w sezonie 2012. Jak podaje organizator, start odbędzie się przy wyjeździe z parku serwisowego w Ustroniu przy ul. Sportowej 9 o godzinie 8.30. Park serwisowy znajduje się na terenie firmy Inżbud. Rajd będzie rozegrany na 3 oesach wokół Ustronia. Metę wyznaczono na rynku w Ustroniu o godzinie 16.20. W zawodach weźmie udział ustroński duet Jarosław Szeja i Marcin Szeja.

DOBRY START

(cd. ze str. 1)

żyje z tego pierwsza pięćdziesiątka, przy sklasyfikowanych trzech tysiącach i kolejnych dziesięciu tysiącach bez punktów. Tak ciężko zdobyć pierwszy punkt ATP.

Pan zajmuje się szkoleniem w grze w tenisa także tych najmłodszych. Od jakiego wieku najlepiej zaczynać?

Wszystko zależy od tego, jak dziecko się rozwija. Generalnie od wieku 4-5 lat dziecko może zaczynać bawić się na korcie. To daje dobry start.

Zdarza się, że trening dziecka w danej dyscyplinie to albo niezrealizowane marzenia tatusiów, albo pomysł na wysokie zarobki. W ten sposób w tenis w Polsce wpompowano sporo pieniędzy, a tymczasem Jerzy Janowicz jest pierwszym tenisistą po Wojciechu Fibaku grającym na najwyższym poziomie.

Jednak rodzice wykładają swoje prywatne pieniądze. Robią to do pewnego momentu, bo z czasem zaczyna brakować, a sponsorzy tenis omijają bokiem. Przykładem siostry Radwańskie, których rodzice posprzedawali cenne obrazy, by mogły grać.

A są przypadki, kiedy mówi się rodzicom, że ich dziecko raczej kariery w tenisie nie zrobi?

Załóżmy, że dziecko trenuje od piątego roku życia, potem wyniki w kategoriach młodzieżowych nie zawsze przekładają się na tenis seniorski. W przypadku Jurka, w wieku 14 lat nie był najlepszy w Polsce, mieścił się w szóstce. Wszystko tak mądrze poprowadzono, że założono wynik dopiero w wieku seniora. Wystrzeliło teraz, gdy ma 22 lata. Często bywa tak, że dziecko jest mocno eksploatowane, kładzie się nacisk na wyniki, a później niewiele z tego wynika. Tak było u nas, mieliśmy mocny tenis w kategoriach młodzieżowych, a potem ci zawodnicy się wypalali i w seniorskim tenisie nie zaistnieli. Trafiają na ścianę, a kilka przegranych turniejów pozostaje w psychice. Nigdy nie ma gwarancji wyniku, to jest loteria i prawdopodobnie z tej przyczyny sponsorzy niechętnie pomagają młodym zawodnikom. Każdy się boi zaryzykować. W skoczka narciarskiego wiele bezpieczniej włożyć pieniądze.

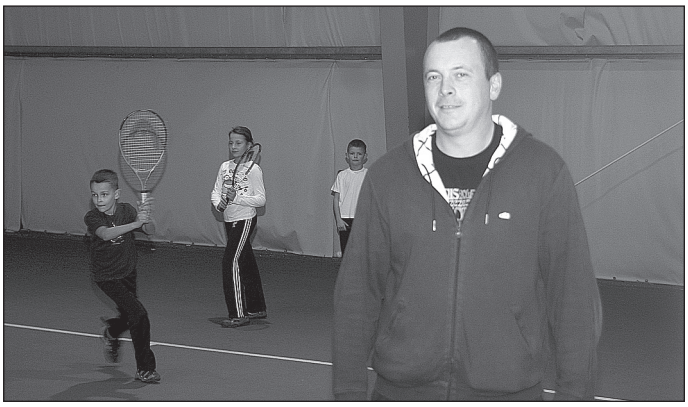

A. Panfil. **Fot. W. Suchta**

Oczywiście, jak wyjdzie w tenisie, to gratyfikacje są bardzo duże.

Czy rodzice, przyprowadzając do pana dzieci, liczą na wielkie kariery swych pociech?

Zdarza się i można to odczuć. W naszej szkółce tenisowej są dzieci przychodzące dwa razy w tygodniu i jest to czysta rekreacja. One mają się nauczyć grać. Czasem rodzice po dwóch-trzech latach pytają, jak by to było, gdyby pójść w kierunku gry zawodniczej. Zaczynam wszystko przedstawiać, mówię o kosztach i często kończy się na tej rozmowie. U nas finansowanie leży na barkach rodziców.

A Polski Związek Tenisowy?

Na dzień dzisiejszy nie ma sponsora strategicznego. Kiedyś był Prokom i wszystko mieliśmy dobrze poukładane. Nawet w Ustroniu funkcjonował ośrodek kadry do lat osiemnastu. Tu przyjeżdżali chłopcy z całej Polski i mieli wszystko za darmo przez sto dni w roku. W tej chwili Prokom się wycofał i PZT został bez pieniędzy.

A jak to wygląda na świecie?

Ktoś ostatnio porównał federację francuską, z budżetem 300 mln euro, z federacją polską z 5 mln zł. We Francji tworzy się ośrodki dla młodych tenisistów i wszystko jest zapewnione plus wyjazdy na turnieje, a jest to latanie po całym świecie. U nas na to pieniędzy nie ma.

Ale wszędzie chyba wygląda to tak samo, że na początku są rodzice i to oni muszą zainwestować.

Wszystko zaczyna się od rodziców. Dopiero potem wybijający się powinni być zauważeni. U nas się nie zauważa, bo nie ma pieniędzy.

Ile dzieci trenuje w hali w Ustroniu?

Obecnie około 70 dzieci w szkółce plus 10 zawodników.

Z tych 70 dzieci ile będzie grało w jakichś klubach?

Głównie rodzice chcą, by dziecko nauczyło się grać, bo tak wypada, a w przyszłości może pomóc w biznesie. 10% wyrabia licencję, próbują grać w turniejach.

Ile kosztuje bardziej zaawansowane trenowanie tenisa?

Mogę powiedzieć na przykładzie trenujących u mnie zawodników czternasto- i piętnastoletnich, że jest to 6-8 tys. zł miesięcznie, wliczając w to wyjazdy na turnieje. Bardziej zaawansowany trening i starty nie tylko w Polsce to już około 140 tys. zł rocznie. Potem koszty znowu rosną, a taki zawodnik jak Jurek Janowicz potrzebuje około 500 tys. zł rocznie, by niczego nie brakowało.

Zna pan Jerzego Janowicza?

Tak. Dodam, że był kiedyś na obozie w Ustroniu i grał w naszej hali.

Spotykał go pan zapewne też na różnych młodzieżowych turniejach. Jak był prowadzony?

Zawsze duży nacisk kładziono na przygotowanie ogólne. Przy jego wzroście chodziło o ogólną sprawność. Teraz przy wzroście ponad dwa metry rusza się fenomenalnie. Do tego to człowiek medialny i da się lubić.

W życiu codziennym też jest taki?

Tak, to normalny chłopak. Mam nadzieję, że się nie zmieni po kolejnych sukcesach.

Dziękuję za rozmowę. Rozmawiał: **Wojsław Suchta**

to i owo z okolicy

Po raz dziewiąty wręczono „Śląski Szmaragd", nagrodę przyznawaną przez Radę Diecezjalną Diecezji Katowickiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP. W tym roku jedną ze statuetek otrzymał prof. Daniel Kadłubiec z Zaolzia, wybitny etnograf, folklorysta, badacz kultury ludowej i języka Śląska Cieszyńskiego.

* * *

Specjaliści przeprowadzili ostatnio oględziny drzew - pomników przyrody na terenie Cieszyna i wytypowali sześć do zabiegów pielęgnacyjnych. Lifting przechodzą: lipa szerokolistna w parku Pokoju, dąb szypułkowy na terenie ogrodu Przedszkola nr 8, grab pospolity na skwerze przy placu Wolności, topola czarna na skwerze przy ulicy Solnej, robinia biała w parku pod Wałką, topola kanadyjska w parku Kasztanowym.

* * *

Ciekawostka z dawnych lat. Onegdaj do Wydziału Gminnego w Skoczowie trafiło podanie woźnego miejskiego Kaszy, który prosił o zgodę na naprawienie czapki służbowej. Z pomocą przyszli mu wtedy dwaj radni (kapelusznicy), którzy uszyli woźnemu... dwie nowe czapki.

* * *

Troje zawodników KS Shindo Cieszyn dostało powołania do reprezentacji Polski na Mistrzostwa Europy Karate Shotokan. W drugi weekend grudnia w Belgradzie wystąpią: Piotr Szymala (kata indywidualne i drużynowe seniorów), Marta Pastwa (kata indywidualne kadetek i juniorek oraz drużynowe juniorek), Sara Karwot (kata indywidualne kadetek).

* * *

Od 1991 roku przy Zespole Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej istnieją grupy dziecięce i młodzieżowe. Najzdolniejsi wychowankowie sukcesywnie zasilają „dorosły" zespół. Ten pierwszy nabór sprzed ponad 20 lat, przyciągnął na zajęcia ponad... 150 dziewczynek i chłopców.

* * *

Dobiega końca budowa ronda u zbiegu ulic ulic Kraszewskiego, Ogrodowej, Sienkiewicza i Miarki w Cieszynie. Zmotoryzowani będą mieli teraz ułatwiony dojazd do Urzędu Skarbowego. Koszt inwestycji sięga 100 tys. zł. To ósme tego rodzaju skrzyżowanie na terenie Cieszyna. Wcześniej wybudowano trzy ronda na ulicy Kolejowej, dwa na ulicy Katowickiej i dwa na ulicy Frysztackiej. **(nik)**

KRONIKA MIEJSKA

PROMOCJA KALENDARZA

Urząd Miasta w Ustroniu zaprasza na promocję „Kalendarza Ustrońskiego" na 2013 rok, która odbędzie się w sobotę, 17 listopada o godz. 17.00 w Muzeum Ustrońskim. Promocji dokona dr hab. Marek Rembierz, a w programie muzycznym wystąpi Karolina Kidoń.

* * *

DOROCZNA OBRZĘDOWOŚĆ NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM

21 listopada (środa), o godz.16 w Muzeum „Zbiory Marii Skalickiej" odbędzie się wykład prof. Daniela Kadłubca. W programie m.in. spotkanie z braćmi Szpyrc – Antonim i Władysławem.

* * *

ZEBRANIE MIESZKAŃCÓW OSIEDLA USTROŃ PONIWIEC

Zebranie odbędzie się 21 listopada o godz. 17.00 w świetlicy Nadleśnictwa Ustroń przy ul. 3 Maja 108. Tematem zebrania będzie omówienie inwestycji i remontów wykonanych w 2012 roku na terenie osiedla Ustroń Poniwiec oraz wnioski do budżetu na rok 2013.

* * *

CI, KTÓRZY OD NAS ODESZLI:

Jan Krajewski	**lat 82**	ul. Fabryczna
Elżbieta Śliwka	**lat 86**	ul. Traugutta
Jan Kocjan	**lat 84**	ul. Polańska

Serdeczne podziękowania za wyrazy współczucia, złożone wieńce i kwiaty oraz udział w ceremonii pogrzebowej

śp. Jana Krajewskiego

składa Rodzina

„Zgasłaś nam jak świecy płomyk
Bez buntu, bez słowa skargi, bezbronna.
Samotna w tej ostatniej drodze
I tylko smutek bolesny, i pamięć żywa o Tobie w nas pozostanie,
Bo zawsze myślami będziemy przy Tobie..."

Pogrążonej w smutku rodzinie wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

śp. Teresy Śliwki

składają
Zarząd wraz z druhami Ochotniczej Straży Pożarnej Ustroń - Centrum

ZAKŁAD POGRZEBOWY
Leszek Kubień
biuro czynne: **pn-pt 8.00-15.00 sob 9.00-12.00**
współpraca z krematorium Ostrava, kwiaty, wieńce
ul. Daszyńskiego 11, Ustroń
tel. całodobowy: 33 854 44 75, tel. kom. 502 715 339

STRAŻ MIEJSKA

tel. 854 34 83, 604 55 83 21

5 XI 2012 r.
W związku z intensywnymi opadami deszczu kontrolowano przepusty wodne na terenie miasta.
5 XI 2012 r.
Interweniowano w sprawie podtopienia posesji, na którą wylała Młynówka. Na miejsce przyjechała jednostka zawodowej straży pożarnej z Polany i ochotniczej straży z Nierodzimia. Strażacy udrożnili potok.
6 XI 2012 r.
W trakcie prowadzenia kontroli porządkowych strażnicy zlokalizowali dzikie wysypisko śmieci w Hermanicach, niedaleko wałów rzeki Wisły. Nie udało się ustalić winnego, więc powiadomiono odpowiednią firmę, która miała posprzątać odpady.
9 i 11 XI 2012 r.
Zabezpieczenie porządkowe w trakcie uroczystości patriotycznych.
10 XI 2012 r.
Zabezpieczenie porządkowe w trakcie Biegu Legionów. **(mn)**

KRONIKA POLICYJNA

POLICJA tel. 856 38 10

2 XI 2012 r.
Mieszkanka Ustronia powiadomiała, iż nieustalona osoba, posługująca się jej danymi, za pośrednictwem internetu zawarła umowy o świadczenie usług abonenckich. Postępowanie w tej sprawie prowadzi KP Ustroń, gdyż zachodzi podejrzenie sfałszowania dokumentów. Apelujemy jednocześnie by dbać o ochronę swoich danych, nie udostępniać swoich dokumentów innym osobom oraz uważnie korzystać z usług internetowych.
Z uwagi na nasilenie się w ostatnim okresie kradzieży w hotelach policja prosi o informowanie o osobach, które przebywają w pobliżu budynków hotelowych, a których zachowanie wydaje się podejrzane.

BENIAMINEK Z MISTRZEM

24 listopada w hali Szkoły Podstawowej nr 1 w Ustroniu odbędzie się 2 edycja Bielskiej Ligii Koszykówki. Jest to wiekopomne wydarzenie, bo drużyna koszykarzy TRS Siła Ustroń, debiutuje w pierwszej lidze BLK, a przed własną publicznością przyjdzie jej się zmierzyć z dziesięciokrotnym mistrzem ligi zespołem Shakers z Bielska-Białej. O godz. 13.40 rozpocznie się mecz ZSME Żywiec – Ułaaa, o godz. 15.40 TRS Siła Ustroń – Shakers, o godz. 17 Angry Sheeps – Optyk Ewa Jasiczek, o godz. 18.40 Wseh – Elo Czikos. Wstęp wolny.

DOTACJE DO WYMIANY KOTŁÓW

Burmistrz Miasta Ustroń informuje, że w związku z wyczerpaniem środków przeznaczonych na rok 2012 i I połowę 2013 r. zakończono w dniu 7 listopada 2012 r. nabór wniosków o udział w Programie Ograniczania Niskiej Emisji dla Miasta Ustroń.

Podjęto starania o uzyskanie dalszego finansowania Programu z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach (WFOŚiGW). Od jego uzyskania uzależnione jest kontynuowanie Programu, które przewiduje się na II połowę 2013 r. W przypadku otrzymania pożyczki z WFOŚiGW zostanie ogłoszony kolejny nabór wniosków. Uwzględnione zostaną również wnioski niezakwalifikowane w 2012 r. (z powodu braku środków finansowych). Informacji udziela Wydział Środowiska i Rolnictwa Urzędu Miasta, tel. 338579313.

wczasy wycieczki rejsy morskie mea travel *bilety wczasy dla Seniorów ubezpieczenia turystyczne*
Ustroń, Rynek 3, 33 444 60 40, www.mea-travel.pl

W uroczystościach uczestniczyły delegacje szkół. Fot. W. Suchta

SOLIDNE FUNDAMENTY

(cd. ze str. 1)

w kościele pw. ap. Jakuba, gdzie przybyłych powitał proboszcz ks. Piotr Wowry, kazanie zaś wygłosił ks. kan. Antoni Sapota, proboszcz parafii pw. św. Klemensa. Podkreślał, że choć przyszliśmy tu świętować 94-lecie odzyskania niepodległości, powinniśmy mieć świadomość, że wolność nie została nam dana na zawsze. - Trzeba ją pielęgnować, ciągle o niej myśleć i wciąż o nią zabiegać. Wiemy, że tych 94 lat nie przeżył nasz naród w spokoju, następowały różne trudne chwile, II wojna światowa, zniewolenie komunistyczne, potem znowu praca nad wolnością. I ciągle musimy dbać, ażeby była ona rzeczywistą wolnością, nie jej parodią czy skrzywieniem.

Duchowny wspomniał, że katolicy tego dnia obchodzą też Dzień Solidarności z Kościołem Prześladowanym oraz wyraził nadzieję na rozszerzenie się tej idei: - Chrześcijanie różnych wyznań na całym świecie giną za Chrystusa, giną, bo wybrali go jako swojego przewodnika, tego, który uczy o wolności, tego, który prowadzi nas do domu Ojca. To także powinno być dzisiaj zauważone, wtedy gdy my cieszymy się wolnością w naszej Ojczyźnie i możemy przychodzić tu jako chrześcijanie, by o trwanie tej wolności się modlić.

Istotnym motywem kazania było nawiązanie do okrągłej rocznicy bitwy z 312 r., w wyniku której cesarz Konstantyn wydał edykt mediolański, dający chrześcijanom swobodę wyznawania wiary. Przed starciem miał bowiem widzenie krzyża z napisem: „W tym znaku zwyciężysz" i podobnie jak jemu przed wiekami, także nam ufność weń może przynieść zwycięstwo w każdej sprawie, również dotyczącej ojczyzny. A na temat jej sytuacji nie usłyszeliśmy z ambony pokrzepiających słów:
- Wspominamy odzyskanie niepodległości, a trudniej nam mówić o tym, że były aż 123 lata niewoli. I nie zawsze zastanawiamy się, jak do niej doszło. Nie chcę się nad tym rozwodzić, bo wpadłbym w ponury nastrój, ale patrząc na historię i dzisiejsze czasy, widzę bardzo dużo podobieństw. Wtedy zaciągało się wielkie pożyczki, szczególnie w Rosji, ale i na Zachodzie, nieraz odwoływano się do cara, żeby zaistnieć we władzy. Takich sytuacji było wiele, a te doprowadziły do rozbiorów, ponieważ zaborcy po prostu przyszli po swoje. Niestety, obecna sytuacja przypomina tamte czasy. Nie chciałbym wprost nikogo atakować, by nie być posądzanym, że sprzyjam takiej czy innej opcji politycznej. Ale chciałbym, żebyśmy widzieli, że wolność to zadanie dla każdego z nas, a dla chrześcijanina w szczególności. (…) Jeśli będzie mniej kalkulacji, a więcej zaufania Bogu, jeśli On będzie naszym przewodnikiem, wtedy decyzje, które podejmujemy, będą o wiele lepsze. Piłsudski powiedział, że Polska albo będzie silna, albo jej wcale nie będzie. Dlatego módlmy się o tę siłę, aby to, co zostało wywalczone przez naszych przodków, mogło kwitnąć i się rozwijać.

Podczas nabożeństwa wystąpił chór parafialny, a przybyli wyrazili identyfikację zarówno z małą, jak i dużą ojczyzną, śpiewając „Ojcowski dom" oraz „Boże, coś Polskę". Następnie pod pomnik Pamięci Narodowej przemaszerował z kościoła pochód z orkiestrą. Złożono też wiązankę pod pomnikiem Jana Cholewy. Obchody w parku za ratuszem, które prowadził Zdzisław Brachaczek, rozpoczęły się w południe. Pośród uczestników trzeba wspomnieć władze miasta, radnych, posła Czesława Gluzę, a także poczty sztandarowe oraz delegacje (ustrońskiego duchowieństwa, organizacji kombatanckich, politycznych i społecznych, służb mundurowych, zakładów pracy i uczniów), które złożyły kwiaty pod pomnikiem. Na posterunku stały harcerki z drużyny w Skoczowie. Zawyła syrena, odegrano hymn, a przemówienie wygłosił burmistrz Ireneusz Szarzec, który mówił m.in.:
- Nasi przodkowie walkę o niepodległość okupili własną krwią, często nawet życiem. W wyniku trzeciego rozbioru I Rzeczpospolita została wymazana z mapy świata, ale nie z serc Polaków, w których wciąż tliła się nadzieja. Patriotyzm i przekonanie, że Polska wkrótce wyzwoli się spod jarzma zaborców, towarzyszyły twórcom i obrońcom Konstytucji 3 Maja, bohaterom insurekcji kościuszkowskiej, żołnierzom doby napoleońskiej oraz powstań narodowych. 94 lata temu zakończyła się I wojna światowa, a Rada Regencyjna przekazała władzę nad podległymi wojskami komendantowi Józefowi Piłsudskiemu – przywódcy, który był dla wielu tysięcy Polaków symbolem niezłomnej walki o wolność. Zróbmy wszystko, by ten dzień był radosny i wyjątkowy dla każdego Polaka. Jest to przecież dzień ponownych narodzin naszej Ojczyzny. Budując współczesną Polskę, nawet w wymiarze lokalnym, oprzeć ją powinniśmy na solidnych fundamentach, wywiedzionych z narodowej historii, tradycji i kultury. Tylko na tym fundamencie możemy zacząć pracę nad zapewnieniem lepszej przyszłości naszemu i następnym pokoleniom. **Katarzyna Szkaradnik**

Pod pomnikiem Pamięci Narodowej. Fot. W. Suchta

Najlepsze życzenia dla jubilata. Fot. M. Niemiec

W GRONIE PRZYJACIÓŁ

10 listopada w kościele Chrystusa Króla Wszechświata na Zawodziu odbyła się uroczysta msza święta z okazji 90. rocznicy urodzin księdza Leopolda Zielasko, długoletniego proboszcza parafii św. Klemensa w Ustroniu. Ksiądz kanonik urodził się 15 listopada 1922 roku w Międzyrzeczu Górnym, jego święcenia przypadają na rok 1951.

Ksiądz Zielasko kierował ustrońską parafią w czasie, gdy nie było kościoła ani w Polanie, ani w Hermanicach, ani na Zawodziu, dlatego też do kościoła św. Klemensa na msze, nabożeństwa i lekcje religii chodziła większa część ustroniaków. Jubilat od wielu lat angażuje się w działalność charytatywną, szczególnie w pracę Fundacji św. Antoniego w Ustroniu. Jej prezes, Tadeusz Browiński członkowie zarządu i wielu ludzi, zaprzyjaźnionych z księdzem uczestniczyło tego dnia w Eucharystii. Również księża: proboszcz parafii św. Brata Alberta, dziekan Tadeusz Serwotka, ks. prałat Rudolf Wojnar, ks. Jan Piszczan, ks. Witold Zahraj, ks. Emil, o. Bogusław Skaliński OP, o. Marek Miławicki OP. Były modlitwy, podziękowania, życzenia i kwiaty. **(mn)**

Ks. L. Zielasko. Fot. M. Niemiec

Księdzu kanonikowi Leopoldowi Zielasce na jubileusz 60-lecia kapłaństwa

Maria Nowak

Kapłaństwo

Zaproszenie, by przyjąć dar Boga
rodzi się w głębokiej ciszy.
Panie wskazujesz, gdzie moja droga...
Nie dowierzam, czy to Twój głos słyszę?
Czy to ja - mam być szafarzem
Twoich Boskich Tajemnic?
Ciągle się waham pójść za Tobą ...
Czy tego kierunku nie zmienić?
Ta Boska Cisza,
w której słychać było jak opada rosa
nagle się na mnie otwarła
w oddali milknie śpiew kosa,
a ja mam podążać, gdzie miłość ofiarna…
Pójdź za mną po bezcenną perłę,
będę z tobą - mocą Ducha Świętego.
Wniesiesz młodzieńczą werwę.
Wybrałem cię właśnie dlatego
byś błogosławił dzieci,
głosił Dobrą Nowinę,
wygasły płomień wzniecił,
odpuszczał w mym imieniu winę.
Był blisko ubogich i tych, co bez domu,
Cenił wdowi grosz
Nie odmawiając pomocy nikomu…
Więc tylko, o tyle cię proszę…
Kiedy zwątpisz, bądź stracisz wiarę we mnie,
jeśli kapłaństwo cię przygniecie,
nie pozwól, bym musiał powrócić na ziemię,
gdzie po raz wtóry - ukrzyżują mnie, przecież!

26.06.2011

Zdaniem Burmistrza

O obchodach świąt państwowych mówi burmistrz Ireneusz Szarzec.

* * *

Za nami obchody Święta Niepodległości. Wielu z nas uczestniczyło bądź obserwowało uroczystości na poziomie miasta czy poprzez telewizję w dużych miastach i w stolicy. Można zauważyć dwa obszary, w których to święto jest odbierane. Pierwszy to wspólna radość z niepodległości, z odzyskania wolności przez nasz kraj, próba podkreślania i pielęgnowania tego faktu oraz mobilizowania się wokół tego wydarzenia, zaś z drugiej strony to udział w obchodach różnych grup i środowisk niekoniecznie w ten sam sposób rozumiejących to święto.

W Ustroniu od powstania samorządu kształtował się styl obchodów świąt państwowych i obecnie mają one wymiar ogólnomiejski i ekumeniczny. Wokół obchodów staramy się gromadzić jak największą liczbę naszych mieszkańców. Oprócz świąt narodowych mamy też nasze lokalne święta i uroczystości, a wśród nich przede wszystkim pamięć o 9 listopada 1944 r. W rocznicę spotykamy się pod pomnikiem przy Gimnazjum nr 1, by uczcić ten tragiczny dzień w dziejach naszego miasta. W tym roku odsłonięto tablice pamiątkowe, dotyczące 9 listopada 1944 r., wcześniej zlokalizowane na trenie Kuźni Ustroń i tartaku, a przeniesione na ścianę Muzeum Ustrońskiego.

Bardzo cieszy coraz większe zaangażowanie naszej młodzieży zarówno w obchody świąt państwowych jak i lokalnych rocznic. Oczywiście nie jest to udział powszechny, ale nie chcemy powielać niedoskonałych wzorców z wcześniejszej epoki, gdy udział w takich ceremoniach wiązał się jednak z przymusem, a z nieobecności wyciągano konsekwencje. Dziś wszyscy powinniśmy się skoncentrować na tym, by udział w święcie wynikał z potrzeby uczestnictwa, oczywiście także obowiązku, lecz nie przymusu. Dlatego zapraszam wszystkie działające w mieście stowarzyszenia i organizacje do udziału w uroczystościach tak miejskich jak i państwowych. Niech ich przykład oddziaływuje na innych. Z drugie strony nie chcielibyśmy, by udział w uroczystościach patriotycznych był wyrazem buntu czy sprzeciwu, bo bardzo łatwo przekroczyć delikatną granicę od lekceważenia czy nawet arogancji.

W Ustroniu nigdy nie mieliśmy podczas oficjalnych obchodów przykrych incydentów, więc wypracowany model wydaje się być właściwy, odpowiadający bardzo różnym środowiskom, co widać po delegacjach składających kwiaty pod pomnikiem. Chcemy tradycje upowszechniać, by jak najwięcej osób uczestniczyło z własnej potrzeby w obchodach świąt patriotycznych. Notował: **(ws)**

WSPOMNIENIE O PANI DYREKTOR

18 listopada przypadnie 70. rocznica urodzin śp. Emilii Czembor, niezapomnianej dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2 w Ustroniu, osoby bardzo zżytej z naszymi mieszkańcami. Wszystkie funkcje, które pełniła były podyktowane troską o szkołę, zbór, o naszą miejscowość, a nawet o powiat cieszyński.

Pragnę przybliżyć i przypomnieć nieodżałowaną postać naszego miasta, mimo że nie wywodziła się z Ustronia, jednak przez swoją mamę, która pochodziła z Wisły była związana z Śląskiem Cieszyńskim.

Wiadomość o tym, że dyrektorem szkoły została pani pastorowa była wiadomością wielce komentowaną, wprawiała co niektórych w zadumę i osłupienie. A jednak jej rządy w okresie dużych przemian, w okresie bardzo trudnym dla oświaty można stale wspominać z wielkim szacunkiem. Będąc trzy lata zastępcą dyrektora w latach 1988-91 p. Emilia Czembor dała się poznać jako osoba bardzo skromna, konkretna, zdyscyplinowana, przez co bardzo lubiana, gdyż każdy wiedział o co chodzi i jakie zadanie do niego należy.

Objęła fotel dyrektora szkoły na 5 lat (1991-96) w okresie przejęcia szkół przez miasto. Było to nowe, nie łatwe zadanie. Przy ogromnych oszczędnościach dyrektorowanie przypominało żonglerkę finansową ale w rozwiązywaniu problemów pomógł jej umysł nauczyciela „ścisłowca". Praca w tym okresie wymagała też wiele taktu i zrozumienia. Jako osoba pragmatyczna i przewidująca, opanowana, zawsze skoncentrowana, umiała podejmować decyzje wyważone i dogłębnie przemyślane. Mimo różnych trudności nie okazywała nigdy zdenerwowania czy pośpiechu. Pomimo wielu pełnionych funkcji społecznych, co wymagało dużej dyscypliny wewnętrznej i samozaparcia, znajdowała czas na spokojne, dokładne pełne zaangażowania wysłuchanie petentów, w szczególności dzieci, rodziców czy nauczycieli. Lata pracy p. dyrektor (w tym jako zastępcy dyrektora) przypadały na okres, kiedy do SP-2 chodziło najwięcej dzieci. W tym czasie szkoła liczyła około 950 uczniów, uczących się w 33 oddziałach, przy zatrudnieniu 65 nauczycieli. Do tego należałoby doliczyć pracowników obsługi i administracji. Zarządzanie taką placówką nie była łatwe. Budynki wymagały stałych remontów, płaski dach nad budynkiem szkolnym (zmora wielu dyrektorów), duża sala gimnastyczna, świetlica pełniąca również funkcję stołówki, ciasnota w salach

lekcyjnych, duże korytarze, brak szatni. Na utrzymanie budynków, czyli na środki czystości, media szkoła potrzebowała dużych pieniędzy, co było nie lada wyzwaniem dla dyrektora przy bardzo drastycznych oszczędnościach. Do tego dochodziły trudności - obecnie niezrozumiałe – jak brak środków na zakup materiałów biurowych czy podstawowego narzędzia pracy nauczyciela czyli kredy.

Trudne decyzje związane z łączeniem klas nauczania początkowego z powodu oszczędności były analizowane w gabinecie, niejednokrotnie ze swoim zastępcą oraz wychowawcami. Były to decyzje bardzo trudne dla uczniów, jak również dla nauczycieli, rodziców a tym samym dla dyrekcji.

Każdy chętny poszukujący pracy po studiach miał możliwość widzieć zażenowanie p. dyrektor, gdy musiała odmówić przyjęcia początkującego nauczyciela do szkoły. Zawsze mawiała, że pamięta doskonale jaka to radość ogarnia młodego człowieka po studiach, że ukończył już poważne życiowe zadanie i chce rozpocząć nowy etap, a tym czasem rzeczywistość szykuje duże rozczarowania. Takie sytuacje zdarzały się stosunkowo często.

Jej postawa, opanowanie, stoicki spokój, inteligencja ogromne zaangażowanie pozwalały na podjęcie wypracowanych, dogłębnie przemyślanych rzeczowych decyzji.

Te piękne a zarazem rzadkie cechy charakteru z całą pewnością otrzymała w spadku od swojej mamusi, która w długim i trudnym życiu wszczepiła jej tę charyzmę, pogodę ducha i radość życia związaną z pomocą innym. Sama przedstawiając się jako „babcia parafii" dodawała i nam w rozmowach otuchy i wskazywała na zadowolenie z osiągniętego trudnego celu. Ten drogocenny posag został pomnożony i przetworzony na różnorodne sposoby we wszystkich poczynaniach p. dyrektor, na każdym szczeblu jej działalności. W konfrontacji z życiem i w każdej skomplikowanej sytuacji zawsze umiała we właściwy sposób podjąć trafną decyzję.

Dlatego z okazji zbliżającej się 1. rocznicy śmierci oraz 70. urodzin śp. Emilii Czembor pragnę przybliżyć i przywołać pamięć o osobie, którą bardzo cenimy i której tak wiele zawdzięczamy.

Henia

Chemii uczyli studenci - wolontariusze. **Fot. M. Niemiec**

POKAZÓWKA W GIMNAZJUM

Nauczyciele z Gimnazjum nr 1 kolejny raz zaprosili do szkoły młodych ludzi pracujących w ramach Fundacji Rozwoju Wolontariatu. Akcja „Projektor" polega na tym, że studenci różnych kierunków odwiedzają szkoły zainteresowane współpracą i w ciekawy sposób prowadzą lekcje z różnych przedmiotów. W czasie ferii zimowych prowadzili warsztaty artystyczne, a zaprosiła ich nauczycielka G-1 Anna Sikora. Teraz przyjechali po raz drugi udowodnić, że nauka przedmiotów ścisłych może być niezłą frajdą. Podczas kampanii edukacyjnej „Młody Nobel" studentki pokazały młodzieży najbardziej atrakcyjną i fascynującą stronę przedmiotów ścisłych, m.in. doświadczenia chemiczne i fizyczne. **(mn)**

III REGIONALNY KONKURS WYROBÓW KULINARNYCH

Już od trzech lat w połowie grudnia w sali widowiskowej MDK „Prażakówka" w Ustroniu pięknie pachnie a wygląda tak, że nie wiadomo na czym skupić wzrok. A wszystko za sprawą Regionalnego Konkursu Wyrobów Kulinarnych na Święta Bożego Narodzenia, obejmującego swoim zasięgiem ziemię cieszyńską. Koła Gospodyń Wiejskich ale i osoby prywatne konkurują w prezentacji smakowitych potrawach świątecznych w III kategoriach: pasztety i wędzonki; potrawy z ryb; ciasta, ciasteczka i inne słodkości.

Zgłoszenia przyjmujemy do 3 grudnia w sekretariacie MDK lub drogą mailową – mdk@ustron.pl, zaś regulamin i kartę zgłoszenia można pobrać ze strony www.mdk.ustron.pl.

Konkurs odbędzie się w piątek 14 grudnia i we wszystkich kategoriach przewidziane są atrakcyjne nagrody rzeczowe. **(bnż)**

KONCERT STAREGO DOBREGO MAŁŻEŃSTWA

Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom i Rodzinie „Można inaczej" serdecznie zaprasza na koncert charytatywny zespołu „Stare Dobre Małżeństwo" (obecnie nazwa zespołu brzmi „U Studni") 16 grudnia w MDK Prażakówka w Ustroniu o godz. 19.30.Cegiełki na koncert można otrzymać w siedzibie Stowarzyszenia, Rynek 4 (budynek biblioteki) za25 zł. Dochód z koncertu przeznaczony będzie na cele Stowarzyszenia, które pomaga dzieciom i rodzinom w trudnych sytuacjach życiowych.

Nieistniejący już stary młyn wodny Siedloczka na Gojach, powyżej gospodarstwa Hławiczki. Grafika z książki „Dawny Ustroń w grafice Bogusława Heczki".

MALARSTWO NA SZKLE I GRAFIKA

Oddział Muzeum Ustrońskiego „Zbiory Marii Skalickiej" zaprasza na wystawę pt.: „Od Jabłonkowa do Ustronia". Malarstwo na szkle i grafika braci Szpyrc - Antoniego i Władysława i ogłasza warsztaty malowania na szkle prowadzone przez ustrońskiego artystę Dariusza Gierdala. Pierwszy termin 24 listopada (sobota) godz. 11-14. Odpłatność wynosi 25 zł. Zgłoszenia telefoniczne na nr Muzeum: 33 858 78 44 w godz. 11-15.30. Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych – dorosłych i dzieci (od 4 klasy wzwyż)

W dawnym USTRONIU

Drużyna juniorów Kuźni Ustroń Rocznik 74/75. Turniej Piłki w Neukirchen 31 maja 1992 r. W pierwszym rzędzie od lewej: Piotr Madejczyk, Grzegorz Maryan, Szymon Pietrzyk, Wojciech Krakowski, Piotr Popławski, Robert Haratyk, Marcin Legierski. Stoją od lewej: prezes klubu Józef Cieślar, Dariusz Śmiertka, Sebastian Cholewa, Andrzej Bukowczan, Krystian Wawrzyczek, Tomasz Słonina, Marcin Klein, Janusz Podżorski, Klaudiusz Stochmal, trener Tadeusz Sikora.

ZŁOM

- Kiedyś po strzeleniu zwierzyny myśliwy był odznaczany złomem, to znaczy złamaną gałązką z jedliny. Słowo złom się przyjęło i od 1929 r. Zarząd Główny Stowarzyszeń Łowieckich uznał, że będzie to najwyższe odznaczenie łowieckie w Polsce, a dziś zostanie przyznane naszemu kołu - mówił Benedykt Siekierka w Leśniku w Jaszowcu w sobotę 10 listopada. Witał też przybyłych gości: przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego PZŁ Michała Jordana, wiceprzewodniczącego Okręgowej Rady Łowieckiej Włodzimierza Budzińskiego, burmistrza Ireneusza Szarca, przewodniczącego Rady Miasta Stanisława Malinę, przedstawicieli sąsiednich kół łowieckich i leśniczych.
- Dzisiejszy dzień jest szczególny dla waszego koła otrzymującego najwyższe odznaczenie łowieckie - mówił M. Jordan.
- Koło Jelenica w Ustroniu jest trzecim kołem na ziemi cieszyńskiej, które dostąpiło tego zaszczytu. Cztery dni temu odznaczaliśmy Koło Łowieckie Jarząbek w Wiśle, od wielu lat to odznaczenie ma koło w Goleszowie, dziś Ustroń dołącza do tego zaszczytnego grona. Przez wszystkie lata istnienia, koło na to odznaczenie zasłużyło sobie swą działalnością, nie tylko organizacyjną, ale także gospodarką łowiecką i wynikami. Dziesięć minut temu miałem okazję rozmawiać z prezesem waszego koła Henrykiem Chowaniokiem, który do mnie zadzwonił i prosił o przekazanie wszystkim serdecznych życzeń. Niestety, jest w szpitalu i nie może być obecny. Mam nadzieję, że to chwilowe niedomagania i niedługo będziemy mogli uściskać mu prawicę. Dodam, że kolega Henryk Chowaniok dzisiaj miał być odznaczony złotym medalem „Za zasługi łowieckie". Tę uroczystość przełożymy na inny termin.

Aktu dekoracji sztandaru złomem dokonał W. Budziński. Na ręce łowczego Stanisława Pieli złożono odpowiedni dyplom Kapituły Odznaczeń Łowieckich.

Odznaczenie sztandaru koła Jelenica. Fot. W. Suchta

Myśliwych odznaczono też indywidualnie. Najwyższe odznaczenie okręgowe, złoty medal „Za zasługi dla łowiectwa bielskiego z laurem" otrzymał nadleśniczy Leon Mijal, srebrny medal Zasługi Łowieckiej Stanisław Piela, brązowy medal Zasługi Łowieckiej Joanna Kalinowska-Dyrda, złoty medal „Za zasługi dla łowiectwa bielskiego" Jan Sikora, medal brązowy „Za zasługi dla łowiectwa bielskiego" Jarosław Kubok.

W imieniu odznaczonych dziękował L. Mijal mówiąc także:
- Złom jest odznaczeniem najwyższym, daje przynależność do elity, a to zobowiązuje do pracy na rzecz łowiectwa. Koło Łowieckie „Jelenica" jest jednym z najstarszych na ziemi cieszyńskiej, powstało w 1945 r. Opierało się na tradycjach łowiectwa przedwojennego, także w hodowli i ochronie zwierzyny. Założycielem koła byli Ludwik Macura, Józef Szczepański, Ludwik Podżorny, ks. Ludwik Kojzar. W okresie powojennym stany zwierzyny były znikome. Sarny nie było, ale dość szybko odradzała się zwierzyna drobna. Pierwsze polowanie na sarny odbyło się na początku lat 50. Obecnie doczekaliśmy się dużych stanów zwierzyny. W tej chwili mamy ponad sto jeleni, około trzystu saren, ale niestety w regresie jest zwierzyna drobna, co związane jest z kurczeniem się terenów polnych. Środowisko dla zajęcy i bażantów znika, zmienia się krajobraz.

Burmistrz I. Szarzec w imieniu samorządu Ustronia gratulował odznaczeń wyrażając nadzieję na dalszą dobrą współpracę z miastem.

Odpowiednie hejnały łowieckie grał Mateusz Branny. **Wojsław Suchta**

PATRONKA Z USTRONIA

Absolwenci z Wysokiej w hołdzie patronce szkoły. Fot. W. Suchta

9 listopada w auli Gimnazjum nr 1 absolwenci ze Szkoły Podstawowej im. Józefy Jabczyńskiej z Wysokiej wystąpili z programem poświęconym swej patronce. W Ustroniu znana jako Pani Jabczyńska była pedagogiem, nauczycielką, wychowawczynią kolejnych pokoleń czy to w szkole, czy na osiedlu mieszkaniowym. W ostatnich latach swego życia poświęciła się dzieciom niepełnosprawnym z ośrodka w Nierodzimiu prowadzonego przez Towarzystwo Opieki nad Niepełnosprawnymi. Spektakl w wykonaniu absolwentów z Wysokiej dotyczył wojennych losów Józefy Jabczyńskiej, jej pięcioletniej gehenny w niemieckich obozach koncentracyjnych. Aresztowana jeszcze w 1939 r. jako polska nauczycielka i harcerka, w więzieniach i obozach przebywała do wyzwolenia. Lata te zostały opisane w książce, na której podstawie przygotowano spektakl zakończony odśpiewaniem przez wszystkich harcerskiej pieśni. Z pewnym zdziwieniem goście z Wysokiej zauważali, że niestety w Ustroniu nie ma miejsca upamiętniającego Józefę Jabczyńską. **(ws)**

Odsłonięcie tablic na ścianie muzeum. **Fot. M. Tomica**

CIĄGŁOŚĆ PAMIĘCI

W rocznicę czarnego dnia dla ustroniaków, po 68 latach od pamiętnego 9 listopada, miała miejsce niecodzienna uroczystość. Zamordowanych przez hitlerowców 34 mieszkańców naszego miasta uczczono nie tylko przy pomniku na Gimnazjum nr 1, ale także w Muzeum Ustrońskim. Na budynku jego archiwum odsłonięto bowiem tego dnia tablice poświęcone pamięci rozstrzelanych pracowników tartaku i Kuźni. Znajdowały się one dotychczas na terenie wspomnianych zakładów, jednak w związku z upadkiem tych ostatnich dalszy los tablic pozostawał niepewny. Dlatego Stowarzyszenie Miłośników Kuźni Ustroń wystąpiło z inicjatywą przetransportowania ich w miejsce bardziej eksponowane, by godnie uhonorować zmarłych i włączyć pamięć o nich w przestrzeń publiczną, odwiedzaną nie tylko przez ustroniaków, ale też licznych przyjezdnych.

Uroczystość ponownego odsłonięcia tablic rozpoczęła się o 10. w muzeum, gdzie wyświetlono film z 50-lecia obchodów tragicznego dnia, a wspomnieniami podzielili się Tadeusz Podżorski i Zofia Ferfecka. Następnie uczestnicy przenieśli się na zewnątrz. Przemówienie wygłosił prezes SMKU Karol Brudny, który mówił m.in.:

- Stoimy dziś przed tablicą, którą ufundowała, w patriotycznym geście i dzięki organizacji kombatanckiej z prezesem Ludwikiem Gembarzewskim, załoga ówczesnych Zakładów Kuźniczych wchodzących w skład FSM. Tablica jako pierwsza wyszczególniała osoby rozstrzelane. Było to ważne, zważywszy że ofiary nie mają własnych mogił i pomników cmentarnych. Dzień odsłonięcia tablicy na ścianie zabytkowego budynku z wieżyczką zegarową, 11 listopada 1981 r. – nie był przypadkowy. Był to hołd dla ofiary utożsamianej z polskością, wyraz dumy z postaw towarzyszy pracy i często osobistych przyjaciół. Tablice te stanowić miały o trwaniu pamięci w środowisku fabrycznym. Kontynuatorem tej ciągłości po zamknięciu Kuźni jest SMKU, a symbolicznym jej dowodem jest także nowe otoczenie tablic, które tworzą urządzenia z miejsca pracy zamordowanych.

Przecięcia wstęgi na przeniesionych tablicach dokonali burmistrz Ireneusz Szarzec, przewodniczący Rady Miasta Stanisław Malina oraz, w imieniu SMKU i rodzin rozstrzelanych, Zofia Ferfecka, po czym bliscy zabitych, władze miasta, SMKU, delegacje kombatantów oraz uczniowie Gimnazjum nr 1 złożyli tam wiązanki kwiatów. W dalszej kolejności uczestnicy przeszli pod pomnik na gimnazjum, gdzie również złożono kwiaty.

Prezes SMKU dziękował I. Szarcowi, Kuźni Polskiej SA w Skoczowie, T. Browińskiemu z Fundacji św. Antoniego, S. Malinie oraz kierownictwu muzeum za zaangażowanie w akcję przetransportowania tablic.

- Byli ludźmi szczerymi, żyjącymi z pracy swych rąk. Byli otwarci na trudny los bliźnich – mówił K. Brudny o bohaterach uroczystości. – W ponurych latach okupacji prowadzili wśród załogi ustrońskich zakładów zbiórki dla wsparcia rodzin pozbawionych dochodów wskutek represji oraz dla wdów i sierot. Dokarmiali pracujących w fabryce jeńców radzieckich, wspierali miejscowy ruch oporu. Te szlachetne i niebezpieczne w tym czasie cechy i zachowania mogły w wielu przypadkach zadecydować o losie, jaki ich spotkał w tym dramatycznym dniu. Cześć ich pamięci!

Katarzyna Szkaradnik

CIESZYNIANKA DLA MISTRZA

Co roku 11 listopada w cieszyńskim teatrze odbywa się uroczysta sesja rad gmin powiatu cieszyńskiego. Podczas sesji odznaczane są osoby wyróżnione przez swe rady gmin Laurem Srebrnej Cieszynianki. W tym roku Rada Miasta Ustronia laur przyznała trzykrotnemu mistrzowi Polski w rajdach samochodowych Kajetanowi Kajetanowiczowi. Burmistrz Ireneusz Szarzec i przewodniczący Rady Miasta Stanisław Malina w teatrze laur wręczyli Aleksandrze Kajetanowicz, żonie mistrza, gdyż on sam nie mógł być obecny.

K. Kajetanowicz urodził się 5 marca 1979 r., pochodzi z Ustronia. Od najmłodszych lat interesował się motoryzacją, a w szczególności rajdami samochodowymi. Swoją pierwszą „rajdówką" fiatem 126 p zadebiutował w 2000 r. w Rajdzie Cieszyńska Barbórka, którego nie ukończył. Oprócz sukcesów sportowych wiele uwagi i czasu poświęca dzieciom, odwiedza szkoły i przedszkola, ucząc młodzież właściwego zachowania się na drogach.

W poszczególnych gminach Srebrne Cieszynianki otrzymali: Brenna – Piotr Madzia, działacz społeczny i zasłużony członek OSP; Cieszyn - Ewa Jaślar-Walicka, ceniona harfistka i pedagog; Chybie - Jan Pisarek, pedagog; Dębowiec – Paweł Czurpyna, działacz społeczny i wieloletni redaktor naczelny „Głosu Ziemi Cieszyńskiej"; Goleszów – Andrzej Pustówka, trener i działacz sportowy; Hażlach - Krystyna Penkała, dyrygentka chóru ewangelickiego; Istebna – Józef Broda, folklorysta i multiinstrumentalista, Jaworze – Irmgarda Gryczka, wieloletnia pedagog i sekretarz gminy; Skoczów - Ludwik Herok, architekt; Strumień – ksiądz Paweł Hubczak, twórca strumieńskich misteriów; Ustroń - Kajetan Kajetanowicz, mistrz Polski w rajdach samochodowych; Wisła - Cezary Drzewiecki, dyrektor filii Państwowej Szkoły Muzycznej w Wiśle, Zebrzydowice - Eugenia Sznapka, działaczka społeczna; Powiat Cieszyński – prof. Ryszard Gabryś, wybitny muzyk, kompozytor i pedagog rodem z Cisownicy. Laureatką Honorowej Złotej Cieszynianki została Lidia Lankocz, dyrektorka GOK-u w Goleszowie.

Oprawę artystyczną sesji przygotowały zespoły z Wisły. **(ws)**

A. Kajetanowicz z laurem. Fot. K. Marciniuk

Obrady prowadziła H. Kujawa. Fot. M. Niemiec

O WODĘ W MŁYNÓWCE

Zebranie mieszkańców Nierodzimia zwołane przez przewodniczącą Zarządu Osiedla Halinę Kujawę rozpoczęło się odczytaniem sprawozdania z poprzedniego spotkania. Później była mowa przede wszystkim o przebudowie skrzyżowania ul. Katowickiej ze Skoczowską i Wiejską. 5 października Starostwo Powiatowe wydało zgodę na rozpoczęcie inwestycji, a następnie z ustrońskiego Urzędu Miasta poszło pismo do Zarządu Dróg Wojewódzkich o zakończeniu spraw formalnych. Burmistrz w dniu zebrania rozmawiał z partnerami w realizacji przebudowy i pytał, czy jest szansa, żeby wydać jeszcze w tym roku pieniądze zarezerwowane w budżecie na inwestycję. Już wiemy, że nie jest możliwe, by jakiekolwiek prace rozpoczęły się w 2012 r. ZDW zakłada, że rozpoczną się i zakończą w roku następnym. Początkowo przebudowa zaplanowana była na dwa lata i tak były rozpisane środki w budżetach miasta, powiatu i województwa. Trzeba będzie dokonać przesunięć. Następnymi krokami będzie podpisanie porozumienia i ogłoszenie przetargu, który potrwa 2, 3 miesiące. Porozumienie o wspólnej realizacji przesłane z województwa zostanie podpisane od razu, ale trzeba wziąć pod uwagę aktualizację kosztorysu, bo poprzedni stracił ważność po pół roku. Nie powinny się już pojawić żadne nowe przeszkody, chyba że nie znajdzie się wykonawca. Jednak burmistrz patrzy optymistycznie na tę sprawę, bo samorządowe inwestycje finansowane ze środków unijnych zostały ograniczone i firmy budowlane i drogowe szukają zajęcia. Całe przedsięwzięcie kosztować będzie około 4 mln zł, z czego miasto zapłaci około 2 mln zł. Do tego ewentualnie dojdą wydatki na odszkodowania. Jeśli nawet znajdą się osoby żądające takowych, postępowanie w ich sprawie będzie się toczyć równolegle, nie hamując inwestycji. Pozwala na to tak zwany tryb „zridowski”, skrót od słów: zezwolenie na realizację inwestycji drogowej. Został on wprowadzony w 2009 roku specjalną ustawą, która miała uniemożliwić blokowanie ważnych dla społeczeństwa inwestycji przez pojedyncze osoby.

Gdzie diabeł nie może tam samorząd pośle, ale pewnych rzeczy zrobić nie może. Na przykład wpłynąć na prywatnego właściciela, żeby rozebrał szpecącą okolicę ruderę, jaką stał się szpital kolejowy, stojący, a właściwie rozsypujący się przy ul. Katowickiej. Samorząd może jednak zwrócić się do nadzoru budowlanego, żeby ten wymusił na właścicielu zabezpieczenie terenu. Są ślady kradzieży różnych materiałów i przebywania na terenie posesji nielegalnych gości. Nadzór, jak na razie nie interweniował, po dłuższej przerwie odezwał się za to właściciel, mieszkaniec Wołomina. Bardzo ciąży mu ta własność i jeśli tylko znalazłby się kupiec, z chęcią sprzedałby budynek. Nie ma jednak zainteresowanych.

Drugim najważniejszym tematem spotkań w Nierodzimiu, zaraz po skrzyżowaniu, jest Młynówka. Prezes spółki Jan Stefek, podobnie jak przedstawiciel Zarządu Dróg Wojewódzkich uparcie nie przyjmuje zaproszenia. A mógłby odpowiedzieć na najczęściej powtarzany zarzut, że w cieku nie zawsze płynie woda. Z tego powodu padają ryby, a teraz, w okresie jesiennym tworzą się zatory z liści. Jedna z mieszkanek, obecna na zebraniu powiedziała, że wzywała straż pożarną, bo Młynówka wylała się na jej posesję. W związku z tym protestuje przeciw puszczaniu większej ilości wody. Osoby najbardziej zainteresowane Młynówką wytłumaczyły jej, że gdyby woda płynęła cały czas, to naturalnie zabierałaby ze sobą gałęzie i liście, i nie powstawałyby tamy. Mieszkańcy Nierodzimia chcą wrócić do dawnych dziejów cieku, który powstał dzięki zaangażowaniu ustrońskich przedsiębiorców i służył wielu zakładom pracy. Okazało się, że w dziewięciu miejscach istnieją warunki, by założyć elektrownie wodne, ale trzeba mieć gwarancję, że popłynie odpowiednia ilość wody zanim zacznie się inwestować w bardzo drogie maszyny. Dyskusja skończyła się konkluzją, że osoby zainteresowane muszą zostać udziałowcami spółki wodnej ustrońska Młynówka, następnie wejść do zarządu i rozpocząć prawidłowe zarządzanie naturalnymi zasobami, o których ochronie tyle się ostatnio mówi. Burmistrz obiecał pomoc. Poruszono też ważną kwestię własności ziemi nad Młynówką. Radna Bogusława Rożnowicz tłumaczyła, że owszem woda jest państwowa, ale brzegi należą do konkretnych osób. Chcą one poszanowania praw własności, ale muszą sobie zdawać sprawę również ze swoich obowiązków, czyli utrzymania w należytym stanie nieruchomości, przycinania krzaków, koszenia trawy, sprzątania liści.

Mówiono też o pominiętych nieruchomościach przy planowaniu kanalizacji w ul. Skoczowskiej, ciemnej i dziurawej ul. Cichej, końcówce Wiejskiej, o założonych dwa miesiące temu lampach na ul. Zabytkowej, z których żadna nie świeci, bo Tauron ma siedzibę w Piotrkowie Trybunalskim i przesłanie prądu musi trochę potrwać. Mieszkańcy martwili się, że nie założono obiecanej lampy na budynku probostwa i tym, że w soboty rano nie jeżdżą żadne autobusy do centrum Ustronia i w ogóle dojeżdżanie do pracy i szkoły stało się znacznie trudniejsze ze względu na likwidacje części kursów autobusowych. Pytano o unieważnienie planu zagospodarowania miasta. Burmistrz tłumaczył, że stało się to z powodu sprawy jednego mieszkańca, który chciał zalegalizować samowolkę. W odpowiedzi na jego skargę sąd unieważnił cały dokument. Zamiast wypisu z planu Urząd Miasta wydawać będzie szczegółowe warunki zabudowy, na podstawie których Starostwo Powiatowe wyrazi zgodę na budowę.

Monika Niemiec

Nie brakowało dyskusji. Fot. M. Niemiec

Roztomili Ludeczkowie!

Widzieliście, co to porobili z telewizyjóm? Nie idzie łoglóndać tak, jako dycki, jyny trzeja se jakisi dekoder kupić. Kiery mo pinióndze, to se go jakosikej kupi i bydzie łoglóndoł dalij. A co majóm powiedzieć ci, co ni majóm roboty, abo jakisi starzik abo stareczka, kierzi majóm małóm pyndzyj? Nie bydóm mógli nic łobezdrzić. Dyć tacy starzikowie już prawie nigdzi nie chodzóm i tela majóm, co se cosikej łobezdrzóm, a teraz? Dobrze jeszcze, jak majóm szykowne dziecka, co im to ździorbo kupióm. A jak kiery starzik abo starka sóm sami? Dobrze już nie widzóm abo łokulory majóm słabe, tóż czytać nie poradzóm. Nikierzi starsi ludzie nieradzi czytajóm. Tóż bydóm mieć łostude, co dóma robić.

A jeszcze ku tymu to wyłónczyni telewizyji zrobili teraz, jak telewizyja mo szejśdziesiónt roków, jako w Polsce egzystuje. To je szumny prezynt na takóm rocznice! Prawióm, że teraz z tymi dekoderami bydzie sie lepij łoglóndać, że bydzie piekniejszy łobroz i co tam jeszcze. Ale to je tak: jak co zmiyniajóm, ni mogóm sie nachwolić, jaki to teraz bydzie fajne, a potym je, jako dycki. Tóż łuwidzymy, jaki to bydzie.

Nie wiym jyny czymu na to wyłónczani wybrali dziyń siódmego listopada. Przeca to za czyrwónych było wielki świynto. Do roboty sie wtynczos szło, ale wszyndzi człowiek móg łusłyszeć o tej Wielkij Socjalistycznej Rewolucyji Październikowej, bo w tym dniu sie ta rewolucyja zaczyła. Rusi łużywali wtynczos jakigosi jinszego kalyndorza i podług naszego kalyndorza tyn dziyń przipado akurat siódmego listopada. Tóż we szkołach były łodprawiane łuroczyste akadymije, dziecka sie łuczyły naspamiynć wierszy o tej rewolucyji i o Lyninie, kiery te rewolucyje zaczół. U nas na „Prażakówce" też dycki była akadymija z tej przileżytości i potym były jakisi wystympy. Nó, nie powiym, nikiedy ty wystympy były piekne i człowiek szeł na te akadymije jyny tymu, coby sie na ty wystympy podziwać. Ale ci, co mieli czyrwóne ksiónżeczki – nó, wiycie, co należeli do tej partyji, co za czyrwónych jyny łóna miała racyje - tóż na tóm akadymije iś musieli, bo by inaczyj mieli łostude. Starsi ludzie bydóm pamiyntać, jako to było z tóm partyjóm. Z jednej stróny straszecznie ludzi namówiali, coby do tej partyji wstómpić. Snoci jednego górola też namówiali. W kóncu sie zgodził i powiedzioł tym, co go namówiali, tak: „Nó dobre, zapiszym sie. Mój starzik należoł do bandy zbójników, co w górach zbujowali. Mój tata należoł do takij bandy, co sie chowała w lesie i walczyli z Niymcami. To byli tacy partyzanci, jyny po wojnie zaczyli na nich prawić „banda". Tóż jo też muszym do jakisikej bandy należeć".

Z drugij jednak stróny każdy, kiery chcioł do tej partyji wstómpić, musioł mieć dwóch takich, co już należeli i mógli za niego porynczyć, że tyn, kiery chce wstómpić, mo jako to wtynczos prawili „socjalistyczny światopoglónd". Snoci roz też jedyn doł sie namówić, było zebrani i zostoł przijynty. Nie wiym, co mu tam nabałuszyli, ale tyn, co wstómpił, był tak straszecznie rod, że pozwoł tych dwóch kamratów, co za niego porynczyli – do gospody. Jak już wszyccy mieli kapke pod myckóm, łuznali, że trzeja iś do chałupy, bo już je nieskoro i paniczki sie bydóm dóma wadzić. Tóż wyszli z gospody i idóm. Wiycie, óni robili we fabryce w mieście, a tyn, co sie prawie co zapisoł do tej partyji, był z dziedziny i jeszcze nie był tak dobrze we mieście łobeznany. Jak przisli ku skrziżowaniu, było tam łustawióne taki cosikej, co fort sie świyciło i roz światła były zielóne, roz żółte, a roz czyrwóne. Tóż tyn z dziedziny pyto sie kamratów, czymu to tak mrugo. Kamraci se chcieli z niego zabłoznować, tóż mu prawióm: „Wiysz, jak je zielóne światło, to przechodzóm przez ceste wszyccy ludzie, jak je żółte, to przechodzóm jyny tacy ważniejsi, a jak zaświyci czyrwóne światło, to przechodzymy my, co należymy do partyje". Tóż, jak sie zaświyciło czyrwóne światło, tyn z dziedziny nie patrził na nic, jyny przechodzi przez ceste. Nie dziwoł sie, że auta jadóm, że kamraci nie idóm za nim, jyny se myśli: „Dyć jo od dzisio też należym do partyje, tóż móm prawo przechodzić". Łuwidzioł go policaj i gwiżdże na niego. On stanół i tłómaczy policajowi: „Panie władzo, jo ni ma niczymu winiyn. Winni sóm ci dwo, co hanej stojóm, bo łóni mie do tej partyji wcióngnyli".

No, doś już tych błoznów. Dobrze, że teraz sóm jinsze czasy i żodyn nas nie cióngnie do jakisikej partyji, jak nie chcymy – i nie muszymy sie żodnymu z tego tłómaczyć. ***Hanka***

BIBLIOTEKA POLECA:

Andrzej Franaszek – „Miłosz"

Monumentalna (ponad 1000 stron) biografia Czesława Miłosza. Andrzej Franaszek zbierał materiały do tej książki przez przeszło dziesięć lat - w Polsce i na Litwie, we Francji i w Ameryce. Dotarł do wszystkich, którzy mogli o Miłoszu powiedzieć coś istotnego, spenetrował archiwa w Beinecke Library i Maisons-Laffitte, prześledził obfitą korespondencję poety.

Lisa See – „Na Złotej Górze"

Saga rodzinna: dzieje chińsko-amerykańskiej rodziny Lisy See. Wychowana w chińskiej dzielnicy w Los Angeles, autorka od dziecka słuchała opowieści o swym prapradziadku, który przybył do USA, gdzie został milionerem i ojcem chrzestnym miejscowej społeczności. W książce opisuje kilka pokoleń, zmagających się z życiem na styku dwóch kultur.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA
30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł

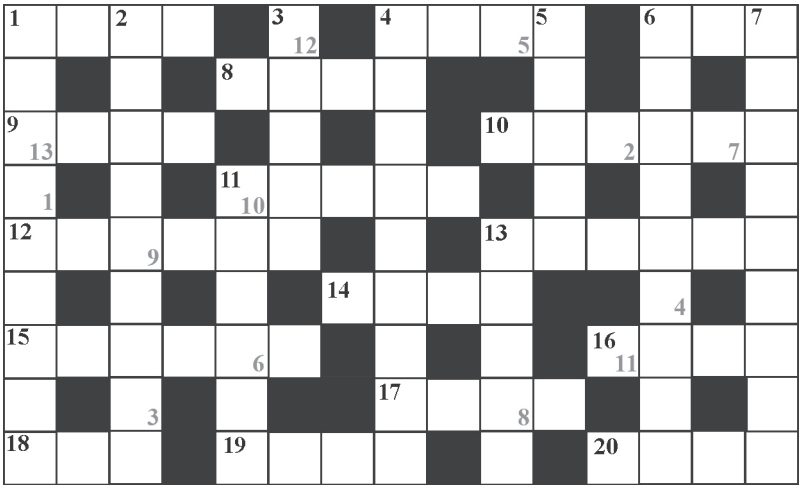

POZIOMO: 1) potężne u kulturysty, **4)** nadmorski deptak, **6)** wypieki na twarzy, **8)** Równica i Czantoria, **9)** leśne ludki, **10)** zasłużona sława, **11)** były domeną Małysza, **12)** imię żeńskie, **13)** z gabinetem burmistrza, **14)** lodowy deszcz, **15)** mieszka w Oslo, **16)** patrzałki, **17)** w rowie melioracyjnym, 18) Agata dla bliskich, **19)** pogoda, **20)** chodzą do tyłu.

PIONOWO: 1) owad w kropeczki, **2)** przetwórnia ropy, **3)** mocny alkohol, **4)** bal maskowy, **5)** siostra operetki, **6)** proces wytwarzania, **7)** grillowe danie, **11)** wyznaczony teren, **13)** w mózgu.

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązania oczekujemy do 23 listopada.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 44

ZADUSZKI

Nagrodę w wysokości 30 zł oraz książkę ustrońskiego wydawnictwa Koinonia otrzymuje **Marta Maciejczek** z Ustronia, ul. Cieszyńska 62. Zapraszamy do redakcji.

A. Maceradi na scenie Prażakówki. Fot. W. Suchta

SŁOWIAŃSKA DUSZA

- Jestem pełen podziwu: na własne życzenie, za własne pieniądze, w taką pogodę… Ja bym siedział w domu przed telewizorem z kieliszkiem i śpiewał śląskiego bluesa… Naprawdę tak wam się podobają te romanse rosyjskie? Toż jedna stypa! Cały czas nieudana miłość albo emigracja daleka od ojczyzny… A tak w ogóle Rosjaninem to ja nie jestem. Mój ojciec był, ale pochodzenia ukraińskiego, mama etniczna Greczynka z Krymu, ja urodzony na Krymie, który jest autonomiczną republiką, obywatelstwo mam ukraińskie, a na stałe mieszkam 15 lat w Polsce, na dodatek na Śląsku. To kim ja jestem? Chyba Żydem – żartował na rozpoczęcie swego koncertu Alexandr Maceradi. Jego występ 9 listopada zwieńczył 13. Ustrońską Jesień Muzyczną. – Ale tak naprawdę duszę mam słowiańską. Słowiańska dusza to takie nieudane stworzenie Pana Boga. Jak nienawidzimy, to bijemy dwa razy: raz po głowie, drugi raz po pokrywie trumny. Jak kochamy, to do utraty tchu. Nie potrafimy nic robić, żeby był złoty środek, zawsze musimy wpadać w skrajność. Ale może dlatego najlepsze pieśni ludowe to pieśni słowiańskie, bo w nich jest serce. Żaden lud oprócz Słowian nie ma czegoś takiego. Weźcie muzykę ludową niemiecką: tam absolutnie nie ma duszy, kufel piwa i nic więcej.

Na piątkowym koncercie przy świecach w MDK duszy nie zabrakło, z kolei zamiast piwa w bufeciku urządzonym przez Angel's Pub można było nabyć wino, ewentualnie kawę i ciastko. Podobnie jak poprzednie imprezy tego typu w „Prażakówce", kameralny wieczór pod hasłem „Rosyjskie ballady i romanse" cieszył się znacznym zainteresowaniem; bilety na miejsca przy stolikach szybko wyprzedano. Pieśniarz i gitarzysta, któremu ustroniacy dali się wprowadzić w nostalgiczną atmosferę, zanim na stałe przyjechał do Polski, przez 9 lat pracował m.in. na Kamczatce jako kierownik zespołu muzycznego oraz wykładowca w szkołach muzycznych, po czym wrócił na Krym, by uczyć gitary klasycznej w Liceum Sztuki i Umiejętności.

Gwiazdą wieczoru był jednak nie tylko A. Maceradi, ale również anonimowa wspólnota, gdyż ze szczególnym upodobaniem prezentował on utwory ludowe.

- Moim zdaniem najlepsza muzyka na świecie to muzyka ludowa. Bo autor tworzy 30-40 lat i umiera, a lud tworzy przez stulecia, przerabia tę muzykę i ona cały czas się rozwija. I nieważne, jaka to narodowość, albo Polacy, albo Rosjanie, Ukraińcy czy Czesi… Później kompozytorzy korzystają z tej muzyki; jak posłuchamy Griega, to od razu słyszymy tę mroczną Skandynawię, a jak Moniuszki, to od razu słychać polskie góry…

Artysta podkreślał jednak mieszanie się wpływów, przedstawiając np. pewien utwór jako „klasyczny romans rosyjski; muzykę napisał polski Żyd, a słowa Niemiec". Mimo podobnych interferencji i nawarstwień każdy naród rości sobie pretensje do pewnych piosenek; Rosjanie ponoć nie darowaliby nam, gdybyśmy się upierali, że to Jerzy Petersburski napisał niebywale u nich popularną „Małą niebieską chusteczkę". Pośród innych autorów, których twórczość mogliśmy usłyszeć, znaleźli się Bułat Okudżawa (w tym po polsku jego „Trzy miłości" oraz „Buty", które tłumaczyła wiele lat przyjaźniąca się z nim Agnieszka Osiecka), najwyżej przez A. Maceradiego ceniony bard Włodzimierz Wysocki czy Jurij Łoza. Gitarzysta pytał również publiczność o „zamówienia" i zaśpiewał na życzenie m.in. utwór Aleksandra Vertinskiego, którego podobno słuchał ukradkiem sam Stalin. Nadto artysta wykonał „Oczy czarne" znane z repertuaru Violetty Villas, pacyfistyczną piosenkę „Pust wsiegda budiet sonce", „Jarzębinę czerwoną"... Coraz odważniej podnosiły się jednak głosy, żeby zagrał „Kalinkę", a jej refren wszystkich pospołu skłonił do klaskania. Zdziwiłabym się, gdyby podczas któregoś koncertu słuchacze nie „wywoływali" tego utworu – bodajże jedynego rosyjskiego przeboju znanego nawet młodemu pokoleniu. On też jest piosenką ludową, tyle że oczywiście nie w pierwotnej postaci. A traktuje – jakżeby inaczej – o miłości.

- W Rosji krąży około trzech tysięcy romansów – tłumaczył A. Maceradi z melodyjnym wschodnim akcentem – i tylko dwa są o miłości udanej, reszta o nieudanej. Ale to dzięki niej powstają takie piękne romanse i książki. Bo jakby była tylko miłość udana, to co tu tworzyć i pisać? To właśnie ból, żal, niespełnione marzenia dają taką możliwość.

Szkoda, że nie wszyscy mogą przekuć swoje miłosne cierpienia czy tęsknoty w muzykę albo literaturę, ale kto wówczas chodziłby na koncerty takie jak ten?

Katarzyna Szkaradnik

NA ŚWIĘTA DO KREDYTU ROZDAJEMY PREZENTY

Uwaga !

KREDYTY z niską RATĄ

MRS KREDYT, USTROŃ RYNEK 3, TEL. 500 621 080

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH
T U W

NAJKORZYSTNIEJSZE OFERTY UBEZPIECZEŃ:

- OBOWIĄZKOWYCH ROLNYCH – BUDYNKÓW, MIENIA, OC GOSPODARSTWA
- BUDYNKÓW MIESZKALNYCH, MIESZKAŃ, FIRM, MIENIA
- KOMUNIKACYJNYCH – OC, AC, NNW I ASSISTANCE POJAZDÓW

agent ubezpieczeniowy:
ELŻBIETA PRUSZKOWSKA
Tel: 603810803

Walczono do ostatnich metrów. **Fot. W. Suchta**

WIETRZNY BIEG

- Chciałem się sprawdzić, a poza tym trzeba się ruszać na starość. Było ciężko, wiatr przeszkadzał szczególnie w drodze powrotnej. Najważniejsze, że bieg ukończony - twierdzi startujący po raz pierwszy w Biegu Legionów ustroniak, trzydziestojednoletni Łukasz Wieremiejczyk. Bieg tak jak w latach ubiegłych odbył się w sobotę poprzedzająca Święto Niepodległości, czyli w tym roku 10 listopada. Było ciepło, świeciło słońce, wiał silny wiatr.

Startowano ze stadionu Kuźni, tam też była meta. Wystartowały 34 kobiety i 204 mężczyzn. Trasa wiodła nad Wisłą do kładki w Nierodzimiu i z powrotem.

Dziesięciokilometrowy dystans najszybciej pokonał Tomasz Kawik z Brennej, wyprzedzając Nataniela Swata i Jarosława Lubińskiego. Wśród kobiet najszybciej trasę przebiegła Beata Wrońska z Jasła. W Biegu Legionów startowała po raz czwarty, ale po raz pierwszy zwyciężyła.

- Trasa wzdłuż Wisły urozmaicona – mówi B. Wrońska. - Trochę przeszkadzał wiatr, ale słońce i temperatura dodatnia i biegło się fajnie. Z wygraniem nie było większego problemu, a biegi trenuję wyłącznie amatorsko. Tygodniowo przebiegam około 50 kilometrów. Startuję na dystansach 10 i 15 km, a także półmaratony. Na maratony mam jeszcze czas.

Zwycięzca T. Kawik tryumfował w Biegu Legionów po raz czwarty, wcześniej w 2008, 2009, 2010 r. W tym roku zajął 9. miejsce na młodzieżowych mistrzostwach Polski na 10 km na stadionie.

- Ten start potraktowałem jako przetarcie przed jutrzejszymi zawodami w Krakowie - mówi zwycięzca. - Dziś nie było zbyt mocnym konkurentów, więc mogłem pobiec dość luźno. Wiatr przeszkadzał tak jak innym uczestnikom, a była to przyjemna przebieżka. Od startu biegłem razem z Tomkiem Wróblem, a na siódmym kilometrze postanowiłem się od niego odłączyć i samotnie zmierzałem do mety. Pogoda dobra, zresztą nie pamiętam, kiedy było tu tak ciepło. Zawsze na Biegu Legionów jest zimno i jeszcze bardziej wietrznie jak dzisiaj. To już końcówka startów, roztrenowania, ale trzeba ruszać z przygotowaniami do następnego sezonu. Może w przyszłym roku zdecyduję się na jakiś półmaraton, bo na razie startowałem w biegach do 15 km.

Na mecie każdy uczestnik otrzymywał pamiątkowy medal. Przygotowano też herbatę, a w restauracji Adriatico biegaczom przygotowano grochówkę.

Zwycięzcom wręczał nagrody i honorował ich na podium sekretarz miasta Ireneusz Staniek.

- Bieg jest organizowany dla uczczenia Święta Niepodległości już po raz 23. W tym roku było prawie 250 uczestników, więc żeby usprawnić przeprowadzenie zawodów staramy się wszystko robić perfekcyjnie. Można powiedzieć, że przechodzimy od amatorstwa do profesjonalizmu z elektronicznym pomiarem czasu, czipami itp. Bieg na już swoją rangę, a za dwa lata czeka nas jubileuszowy 25. Bieg Legionów, więc trzeba pomyśleć o podniesieniu rangi tych zawodów, może poprzez atrakcyjne nagrody.

Wyniki w kategoriach wiekowych, zwycięzcy i miejsca ustroniaczek i ustroniaków:

kobiety: 16-19 lat: 1. Daria Madzia – Dzięgielów (42,35), 20-34 lata: 1. Beata Wrońska – Jasło (42,35), 7. Karolina Fojcik-Pustelnik (51,24), 35-49 lat: 1. Ewa Jeremicz – Węgierska Górka (45,42), 3. Anna Kozok (48,31), 5. Grażyna Madzia (49,27), 50 lat i więcej: 1. Grażyna Piekoszowska – Żory (59,06),

mężczyźni: 16-19 lat: 1. Nataniel Swat – Chudów (33,22), 6. Andrzej Juraszek(39,11), 20-29 lat: 1. Tomasz Kawik – Brenna (33,01), 11. Michał Kiecoń (43,29), 16. Łukasz Wieremiejczyk (47,43), 30-39 lat: 1. Tomasz Wróbel – Cisownica (33,26), 25. Rafał Błahut (43,28), 40-49 lat: 1. Grzegorz Szymura – Leszczyny (34,38), 8. Andrzej Ślęzak (41,18), 50-59 lat: 1. Stanisław Piaszczyk – Górki Wielkie (36,45), 6. Andrzej Siwczyk (39,38), 60-69 lat: 1. Stefan Sikora – Bielsko-Biała (39,54), 8. Henryk Kuźnik (45,21), 70 lat i więcej: 1. Emanuel Trefon – Piekary (43,04), 10. Franciszek Pasterny (1.14,14).

Bieg zorganizował Urząd Miasta.

Wojsław Suchta

T. Kawik na podium. **Fot. W. Suchta**

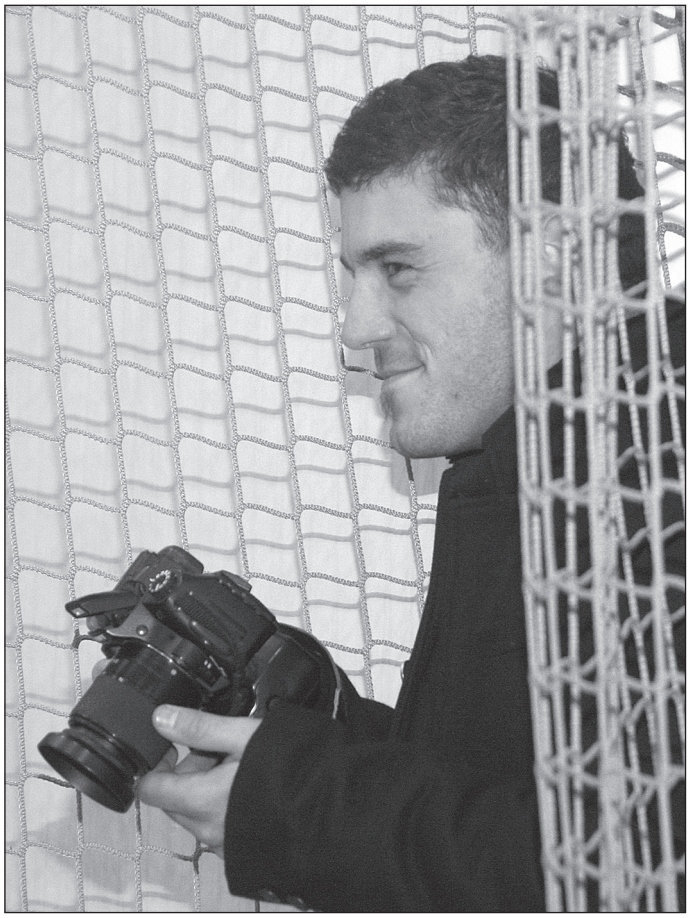

Młodzi dziennikarze chętnie pracują w sieci. **Fot. W. Suchta**

OGŁOSZENIA DROBNE

Czyszczenie dywanów, tapicerki. (33) 854-38-39, 602-704-384.

Tłumaczenia pisemne, ustne, dokumentów samochodowych. www.nexus-translations.pl, Cieszyn, Bobrecka 27, tel. 33/444 63 21.

www.okna-besta.pl ZAPRASZAMY USTROŃ tel. (33)854-53-98.

KOMANDOR-Ustroń, ul. Rynek 3a – szafy, garderoby, zabudowy wnęk z drzwiami przesuwanymi i nie tylko… Zamów bezpłatny pomiar. 728-340-518, 33-854-22-57. www.komandor-ustron.pl

Ogrodzenia-producent. (33) 488-05-64.

Kupię radia, wzmacniacze, kolumny, komputery, 607-912-559.

Kupię kolejki PIKO, HO, TT. Klocki LEGO, 790-467-020.

Pokój do wynajęcia. 505-201-564.

Okna, drzwi, bramy. Najtańsze na Podbeskidziu, 500 116 125, 9:00-16:00.

Czyszczenie dywanów, tapicerek, mycie okien, sprzątanie mieszkań. 691-265-796.

Drewno podpałkowe, kominkowe, buk, brzoza, świerk, muł, flot, węgiel groszek. TRANSPORT, RATY, 33/852 32 12, 518 201 189.

Kawalerka - centrum do wynajęcia. 600-613-224.

USŁUGI TRANSPORTOWE WYWROTKĄ,
PRZEPROWADZKI, PRZEWÓZ MEBLI, ITP.
KOMPLEKSOWE SPRZĄTANIE:
PIWNIC,GARAŻY, STRYCHÓW, BUDYNKÓW GOSPODARCZYCH.
WYWÓZ ZBĘDNYCH RZECZY
tel. 509 377 370, 514 809 114

DYŻURY APTEK

16-17.11	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
18-19.11	Pod Najadą	ul. 3 Maja 13	tel. 854-24-59
20-21.11	Na Szlaku	ul. 3 Maja 46	tel. 854-14-73
22-25.11	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76

CO NAS CZEKA
www.ustron.pl

KULTURA

20.11 godz. 16.00 Popis klasy akordeonu, gitary, keyboardu i wokalu Towarzystwa Kształcenia Artystycznego, *MDK „Prażakówka”*

27.11 godz. 16.30 Popis klasy fortepianu i skrzypiec Towarzystwa Kształcenia Artystycznego, *MDK „Prażakówka”*

USTROŃSKA
dziesięć lat temu

W sobotę 9 listopada przez Ustroń przetoczył się prawdziwy huragan. Strażacy z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Polanie musieli wielokrotnie interweniować, usuwać zwalone pnie drzew i ułamane konary. Na ul. Wiśniowej usuwano przewrócone na linię energetyczną drzewo. Na ul. Hutniczej i ul. Leśnej powalone drzewa zatarasowały przejazd.

* * *

9 listopada na ul. Partyzantów o godz. 12.00 miało się odbyć uroczyste złożenie kwiatów pod pomnikiem mieszkańców Ustronia rozstrzelanych 9 listopada 1944 r. Trzeba było w trybie nagłym odwołać uroczystość i zabezpieczyć teren, ponieważ wichura zerwała fragment dachu budynku Gimnazjum nr 1, na którego ścianie znajduje się pomnik i przy którym zaczynały już gromadzić się delegacje z kwiatami. Dodatkowo wiatr przewrócił murowany komin na dachu gimnazjum.

* * *

W niedzielę 10 listopada, w przeddzień Święta Niepodległości, odbył się w „Prażakówce” koncert Zespołu Pieśni i Tańca „Wileńszczyzna”. Rodacy z Litwy przyjechali do nas na zaproszenie Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. „Wileńszczyzna” istnieje już 20 lat, a tworzą ją młodzi ludzie, głównie Polacy. Założyciel Jan Mincewicz już od połowy lat 70. uczy polską młodzież na Litwie pieśni patriotycznych, kultury przodków.

* * *

Uroczystość wręczenia Laurów Srebrnych Cieszynianek miała miejsce 11 listopada w cieszyńskim teatrze. Wystąpiły zespoły artystyczne z niektórych gmin powiatu. Na widowni zasiedli posłowie i senatorowie, radni gmin powiatu cieszyńskiego, radni powiatowi i wojewódzcy, osobistości życia kulturalnego. W tym roku Rada Miasta Ustronia postanowiła przyznać laur Józefowi Balcarowi, społecznikowi, emerytowanemu nauczycielowi, kierownikowi szkoły w Lipowcu.

* * *

8 listopada w „Prażakówce” miłośnicy międzywojennej piosenki kabaretowej, filmowej, a także sławnych arii i duetów operetkowych mogli się nasłuchać i naśpiewać do syta. W ramach Ustrońskiej Jesieni Muzycznej artyści scen śląskich przedstawili nostalgiczny program „Piosenka stara jak świat”. Nostalgiczny, bo świata, który przedstawiają prezentowane utwory, już nie ma. Te same emocje, przeżycia, współczesny język ilustruje zupełnie inaczej.

* * *

9 listopada już po raz 13. odbył się w Ustroniu Bieg Legionów. (...) Bieg główny dla dorosłych odbywał się na dystansie 10 km. Wystartowało 151 zawodników – mężczyźni w siedmiu, a kobiety w czterech grupach wiekowych. Burmistrz Ireneusz Szarzec wystrzelił z pistoletu startowego, po czym ścigano się ze stadionu Kuźni-Inżbudu i dalej lewym brzegiem Wisły w kierunku Nierodzimia, a z powrotem prawym brzegiem rzeki na stadion. Zawody utrudniała wichura, która w tym dniu zaatakowała ze szczególną siłą. W pierwszej fazie biegu głównego zawodnicy biegli z wiatrem, pchani jego uderzeniami w plecy. W drugiej części mieli niestety huragan przeciwko sobie. Najszybszym biegaczem okazał się Tomasz Klisz. *Wybrała:* ***(ksz)***

FELIETON

Tak sobie myślę

Wolontariat

Ten felieton miałem napisać już kilka tygodni temu. Zaraz po imprezie, która odbyła się na ustrońskim rynku z okazji Dnia Wolontariusza… Tylko tak już to ze mną bywa, że nie zawsze reaguję natychmiast na sprawy, które mnie poruszyły czy zainteresowały. Wygląda na to, że do pisania na konkretne tematy muszę dojrzeć. Zdarza się jednak, niestety, że to dojrzewanie trwa zbyt długo i nie ma już sensu wracanie do tematu, o którym chciałem napisać…

Myślę, że tym razem temat nie uległ dezaktualizacji i przedawnieniu. Co prawda Dzień Wolontariatu mamy już za sobą, a następny będzie dopiero za kilka miesięcy. Jednak sama idea wolontariatu, czy szerzej: pracy społecznej, bezinteresownego działania dla dobra innych ludzi, pozostaje wciąż aktualna. Nie wszystkie bowiem potrzeby są zaspakajane przez działalność powołanych do tego instytucji. I wciąż potrzeba ludzi, którzy wyciągną pomocną dłoń, przyniosą innym pociechę i radość, wyręczą w sprawach, z którymi oni nie są w stanie sobie sami poradzić. Wszak wiele wokół nas jest ludzi słabych i chorych, niepełnosprawnych i nieporadnych życiowo. Wiele też jest spraw zaniedbanych, znajdujących się poza kręgiem zainteresowania instytucji państwowych. Wynika z tego, że pole do działania dla wolontariuszy jest wciąż ogromne. I to zarówno, gdy chodzi o wolontariat organizowany przez różne organizacje, stowarzyszenia i instytucje, jak i działania podejmowane przez pojedyncze osoby…

Przy tym, obserwując ustrońską imprezę z okazji Dnia Wolontariatu, zauważyłem, że zwrócona ona była przede wszystkim, żeby nie powiedzieć wyłącznie, do młodych ludzi. Zapewne ma to swój sens, bo przecież gotowości do pracy dla innych trzeba uczyć od najmłodszych lat. Trzeba budzić w młodych ludziach poczucie, że są potrzebni też innym. Więcej nawet: poczucie, że tym innym coś się od nich należy. A do tego dawać szansę doznania satysfakcji i radości z tego, kiedy coś dobrego i pożytecznego zrobi się z własnej woli, bez przymusu i bezinteresownie dla innych ludzi. Byłoby bowiem źle, gdybyśmy wychowywali pokolenia egoistów, którzy uważają, że wszystko im się należy i wszystko powinni otrzymać. I to zaraz, jak najszybciej… A oni nie muszą nic robić dla wspólnego dobra. Chyba, że się im za to dobrze zapłaci…

Przyznam, że zabrakło mi na tej imprezie zwrócenia się do ludzi starszych o większe zaangażowanie się w działania na rzecz innych ludzi czy lokalnej społeczności. I chyba nie wynikło to z przekonania, że ci starsi mają pełne zrozumienie dla idei wolontariatu i angażują się gremialnie w działalność na rzecz wspólnego dobra, ale z przekonania, że oni się już do tego nie nadają…

Obawiam się, że przynajmniej niektórym starzy ludzie kojarzą się wyłącznie z niesprawnością i niedołężnością. To im trzeba pomagać, a nie oczekiwać, że oni są w stanie zrobić coś pożytecznego na rzecz innych. Co mogli i chcieli zrobić, to już zrobili…

A ja dziwię się takiemu wyobrażeniu i przekonaniu, że sześćdziesięciolatkowie czy osoby starsze to wyłącznie ludzie niedołężni, zmęczeni życiem i niezdolni do konstruktywnego, pożytecznego działania. Oczywiście takich ludzi jest w tej grupie więcej niż w innych grupach wiekowych. Wiele jest jednak w tej grupie takich, którzy swoją energią życiową i umiejętnością działania potrafią prześcignąć wielu młodych. A do tego dysponują ogromnym doświadczeniem życiowym i wolnym czasem. I dobrze byłoby, gdyby te swoje walory wykorzystywali dla wspólnego dobra. A jestem przekonany, że takie działanie ludzi starszych jest bardzo potrzebne. I organizatorom różnych działań społecznych w różnych dziedzinach zwracam uwagę na potrzebę wykorzystania energii życiowej, doświadczenia, umiejętności i talentów, nie tylko młodych, ale i starszych. Oni naprawdę nie zasługują na to, żeby ich skreślić i pozostawić bez możliwości działania… **Jerzy Bór**

FELIETON

W kręgu filozoficznej refleksji (134)

1. „Śląskim Szmaragdem", nagrodą przyznawaną przez diecezję katowicką Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego dla wybitnych przedstawicieli Ziemi Śląskiej, uhonorowano prof. Daniela Kadłubca (ur. 1937), w uznaniu za współkształtowanie dobrych relacji czesko-polskich i wieloletnie badania etnograficzno-folklorystyczne kultury śląskiej, zwłaszcza Śląska Cieszyńskiego. D. Kadłubiec jest już Honorowym Obywatelem Ustronia i ma tytuł „Zbójnika nad zbójnikami", nadany przez Gromadę Górali na Śląsku Cieszyńskim. „Śląski Szmaragd" przyznawany jest za dokonania ekumeniczne, kształtowanie postawy tolerancji, umacnianie pojednania między narodami i dążenia do integracji europejskiej. W tym obszarze aktywności społecznej, naukowej i religijnej tegorocznego Laureata „Śląskiego Szmaragdu" postrzega się jako osobę mającą szczególne zasługi. Nagrodę wręczono 31 X – z okazji Święta Reformacji – w ewangelickiej katedrze Zmartwychwstania Pańskiego w Katowicach.

2. D. Kadłubiec jest znawcą, wydawcą i miłośnikiem twórczości naukowej i literackiej Jana Szczepańskiego (1913-2004). Warto więc przypomnieć niektóre z bliskich mu przemyśleń J. Szczepańskiego zawartych w „Korzeniami wrosłem w ziemię". We wstępie do tej książki jej autor wyjawia, że pisał ją, aby „lepiej zrozumieć siebie, sprawdzić swoje korzenie, zastanowić się z jakiej gleby czerpałem składniki formujące umysł, wyobraźnię i charakter". To trzy ważne właściwości człowieka – dobrze ukształtowany i sprawny umysł, rozwinięta wyobraźnia i prawy charakter.

2.1. Opisując postawę swego ojca z początku XX wieku, J. Szczepański przedstawia przekonania ludzi, którzy sens codziennego życia pojmowali jako obowiązek „wobec gospodarstwa, wobec dzieci i przyszłych pokoleń, wobec Boga i wobec społeczności", natomiast świat drugiej połowy i końca XX wieku okazuje się radykalnie odmienny od minionego „świata obowiązku". Szczepański tak ujmuje destrukcyjne zmiany w XX wieku: „kolejno się zmieniające państwa i ustroje w coraz szybszym tempie wprowadzały zmiany podważające sens tych obowiązków". Doprowadziło to do sytuacji, w której ojciec Szczepańskiego „dożył tego, że można mu odebrać ziemię i dom, i że to wszystko, co stanowiło sens długiego życia, rozpadło się stopniowo, zastępowane przez nowe formy bycia, obce i niezrozumiałe". Te „nowe formy" są „obce i niezrozumiałe", gdyż „nie istniały w nich trwałe zobowiązania". Brak takich zobowiązań skutkuje kryzysem sensu, który upatrywano w ludzkich działaniach i zmaganiach.

2.2. Prof. Szczepański wyraźnie identyfikuje się z dziedzictwem kulturowym Śląska Cieszyńskiego, które onegdaj odgrywało istotną rolę w życiu codziennym, a które współcześnie nie funkcjonuje już w codzienności. Aby wyjaśnić swój punkt widzenia, przywołuje on postawę wnuka Czerwonej Chmury (wodza Dakotów), gdy obaj spoglądali w stronę miasta u podstaw góry: „Charles Czerwona Chmura pokazał ręką miasteczko i zapytał: «Widzisz to miasto?», «Widzę» odpowiedziałem. «Ja go nie widzę. Ja widzę ten kraj, jakim był w mojej młodości»". Postawę podobną do tej, którą prezentuje Charles Czerwona Chmura, można dostrzec w wypowiedziach J. Szczepańskiego. Również D. Kadłubiec podobnie widzi obecność dawnego dziedzictwa i dostrzega jego aktualność.

2.3. Rozpatrując kulturowe walory Cieszyna, J. Szczepański osadza je w kontekście tradycji austro-węgierskiej: „w latach sześćdziesiątych znalazłem się w Lublanie, a potem w Bratysławie i pętałem się sam po starych uliczkach, odnajdywałem w nich spokój i smętny uśmiech czasu zatrzymanego w fasadach Cieszyna". Dziedzictwo lokalne – na co zwraca też uwagę D. Kadłubiec – okazuje się elementem większego uniwersum, w którego przestrzeni jednak odnajduje się kto dobrze przyswoił sobie cechy danej kultury lokalnej.

3. D. Kadłubiec jest też wydawcą „Dzienników" J. Szczepańskiego. Wśród zapisków zawartych na ich kartach chcę przytoczyć przemyślenia (10 IX 1935) dotyczące socjologii: „Dziś prawie wykończyłem «Elementarz [socjologii]» w brulionie. Niektóre rozdziały przerabiałem po 6 razy. Czasami ogarniało mnie zupełne zwątpienie, czy podołam. A trudności były wielkie. Określenie przedmiotu socjologii, metody, charakterystyki jako nauki, ciągle rwała się ciągłość, ukazywały się luki, sprzeczności. Sprecyzowanie całego bałaganu socjologicznego nie było pracą łatwą". Ta postawa i kultura wzmożonej metodologicznej dociekliwości nie jest obca D. Kadłubcowi i również obecnie warta jest naśladowania. **Marek Rembierz**

Pod bramką Spójni. Fot. W. Suchta

MECZ NA SZCZYCIE

KS Spójnia Landek - KS Kuźnia Ustroń 2:0 (0:0)

W ostatniej kolejce rundy jesiennej ligi okręgowej Kuźnia grała w Landku z tamtejszą Spójnią o tytuł mistrza jesieni. Mecz zacięty, sporo walki w środku pola. Sytuacje bramkowe z całego meczu można zliczyć na palcach jednej ręki. W pierwszej połowie Mieczysław Sikora chybił z bliska, ale z ostrego kata i przy asyście bramkarza. Spójnia raz groźnie strzela. Początek drugiej połowy to doskonała sytuacja Kuźni, ale mając pustą bramkę przed sobą Marek Szymala podaje do M. Sikory, a tego blokują już obrońcy. Natomiast bramka dla gospodarzy pada po rzucie rożnym i strzale głową. Zresztą w całym spotkaniu drużyna z Landka dominowała w powietrznych pojedynkach. Potem czerwoną kartkę otrzymuje Piotr Husar za uderzenie bramkarza, choć sam piłkarz twierdzi, że zawodnik Landka otrzymał cios od własnego obrońcy. Niezależnie od tego, kto piłkarza tak potraktował, jego koledzy z uznaniem pokrzykiwali do niego: „Brawo!!!”, tak jakby zasługą nieszczęśnika była tak obolała głowa, że aż wił się na murawie. Drugiego gola Spójnia strzela z karnego po faulu Macieja Wasilewskiego w doliczonym czasie gry.

Po meczu powiedzieli:

Trener Spójni **Sławomir Białek**: - Całą rundę graliśmy poprawnie z dwoma wpadkami, ale to mobilizowało. Należą się chłopakom podziękowania, że przychodzą po pracy na godz. 18 i w komplecie trenują. U mnie nie ma statystowania na treningu. Meczu z Kuźnią się obawiałem. Dobra drużyna, dużo o niej słyszałem. Mojej drużynie powiedziałem, by do meczu podeszli bardzo spokojnie, a cierpliwość dała bramkę. To, co założyliśmy spełniło się. W każdym meczu gramy o trzy punkty i tak mobilizuję chłopaków. Patrząc na całą rundę, lider się nam należy, gramy najrówniej. Będziemy się starać o awans. Dziś było dużo walki, a kto strzelił pierwszy bramkę, ten wygrał mecz.

Trener Kuźni **Marek Bakun**: - Przed tym meczem powiedzieliśmy sobie, że będzie decydował niuans, stały fragment gry. I tak się stało. My nie wykorzystaliśmy swoich sytuacji i przeciwnik nas skarcił po rzucie rożnym. Uczulałem zawodników, że rzuty rożne i z autu będą kluczowe. Na pewno pozostaje niedosyt, bo z przekroju całego spotkania nie zasłużyliśmy na porażkę, ale piłka nie zawsze jest sprawiedliwa. Można powoli podsumowywać rundę jesienną i moim zdaniem drużyny Landka i Kuźni zasłużyły na miejsca, które zajmują. Jestem zadowolony z tego, co osiągnęliśmy i dalej będziemy walczyli. Na pewno boisko w Landku jest specyficzne, a dziś był na pewno mecz walki bez piękna piłkarskiego. Graliśmy o zwycięstwo w rundzie. Przeciwnikom gratuluję, bo zasłużyli, by być na szczycie. **Wojsław Suchta**

Kuźnia w najbliższy weekend rozegra zaległy mecz w Węgierskiej Górce.

1	Landek	16	34	44:16
2	Radziechowy	16	29	44:31
3	Skoczów	16	29	32:16
4	Kaczyce	16	29	36:26
5	**KS Kuźnia**	**15**	**29**	**37:20**
6	Żywiec	16	28	33:32
7	Pewel Mała	16	27	31:29
8	Puńców	16	26	43:35
9	Bestwina	16	24	27:28
10	Chybie	16	23	30:36
11	Wilamowice	16	21	34:37
12	Dankowice	16	21	24:36
13	Drogomyśl	16	21	31:31
14	Węg. Górka	15	19	29:28
15	Porąbka	16	15	15:25
16	Strumień	16	7	20:59
17	Wapienica	16	3	18:47

Grano w jesiennej scenerii. Fot. W. Suchta

GAZETA USTROŃSKA

Tygodnik Rady Miasta. Redaguje Zespół. Redaktor naczelny: **Wojsław Suchta**. Komisja Programowa GU: **Tadeusz Krysta, Bogusława Rożnowicz, Olga Kisiała, Artur Kluz**. Adres redakcji: **43-450 Ustroń, Rynek 4** (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze. **Tel. 33 854-34-67**, **e-mail: gazeta@ustron.pl** Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. *Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam.* Skład: **Gazeta Ustrońska**; Druk: **EURODRUK-offset,** ul. Daszyńskiego 64, 43-450 Ustroń, tel. 33 854-26-02. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 12.11.2012 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 19.11.2012 r.